

Andrzej Bielski lat 17 junak uczeń I szkoły mechanicznej.
Dnia 10 lutego 1941^{ro} wyrwali wszystkich osadników
i gojów węg. w głąb Rosji.

Ponieważ ojciec był osadnikiem wojskowym więc
wywieźli i nas. O godzinie 3 rano weszło do mieszkań
5 enkawedristów pobudziło nas i karali się ubierać.

Po jedno godzinnej rewizji karali nam się pakować.
O godzinie 6 rano byliśmy już spakowani, karano nam
wynieść rzeczy na wozy, które nas miały odwieźć na
stację kolejową. Zaniepokojeni byliśmy, kiedy nas
wzięto na stację. Obchodzono się z nami bardzo
srogo.

A kiedy już przywieźli na stację pokarali nam
wagony towarowe do których mieliśmy się Tadować.
Po wstąpieniu do wagonu dano sygnał i pociąg
ruszył w kierunku dół. Z wielkim bólem i żalem
opuszczaliśmy dom rodzinny i naszą ojczystą ziemię.
Po ośmiunastodniowej podróży przywieziono nas do
Hottusa, jest to ostatnia ze stacji na północy,
Stamtąd furmankami przewieziono po polotkach.
Strasza była to podróż, bo przesiadło 30° mrozu
jechalismy 150 km furmankami, a wreszcie
przyjechalismy do polotku, na którym ostatnio
zamieszkiwalismy. Polotek ten był stworzony ze
zadaniem Siemiereczne.

Polotek ten był stworzony ze wszystkich stron,
larami, były 16 baraków, w którym mieszło się
około 900 Polaków i 116 Rosjan. Główne były to
mieszkania, w jednym mieszkaniu mieszło się
3 rodziny około 12 osób. W sianach tych było
pełno pluskw i karaluchów, w nocy nie można
było spać. Na robotę gonili od 16-60 lat.
Wstano o 6 rano. Cały dzień trzeba było

